

Przedmowa

Program uniwersyteckich studiów biologii postawił przede mną niemożliwe do wykonania zadanie – streścić w semestralnym cyklu przeznaczonym na zoologię całość systematycznej wiedzy o świecie zwierząt. W semestrze mieści się 14 dwugodzinnych wykładów (bywają lata, że tylko 12), a Regnum Animalium obejmuje miliony form żywych, o których wiedza wypełnia nie tylko podręczniki zoologii, lecz także większość dzieł poświęconych biochemii, biologii molekularnej, immunologii, neurobiologii czy etologii (by wymienić tylko niektóre z licznych działów nauk o zwierzętach). A jest dla mnie oczywiste, że uczestnicy kursu wstępnego zoologii powinni dzięki niemu zostać na tyle wyposażeni intelektualnie, by mogli choć powierzchownie zrozumieć głębokie prawdy przedstawione w literaturze naukowej. Potrzebny jest łącznik nie tylko między pozornie niepodobnymi do siebie formami świata zwierzęcego, ich fizjologią i różnorodnymi zachowaniami, ale i obejmujący subtelności zachodzących w nich procesów od poziomu cząsteczek po ekosystemy. Jedynym narzędziem pozwalającym na wystarczająco dogłębną integrację wiedzy o organizmach żywych jest teoria ewolucji. Dlatego przedmiot książki równie dobrze mógłby brzmieć „zoologia ewolucyjna”. Tym bardziej że innej zoologii, jako nowoczesnej nauki, nie ma.

Entuzjastów polskiej nomenklatury taksonomicznej i anatomicznej razić będzie w tekście tego podręcznika ograniczenie jej do nazw utrwalonych w języku codziennym i mających dawną ludową tradycję. Łacińskie nazwy taksonów traktuję jak imiona własne i często pozostawiam ich naukową pisownię, dodając jedynie polskie końcówki. Powodem tego jest przede wszystkim pragmatyzm – bardziej od niezadowolenia purystów boję się zarzutu o utrudnianie studentom dostępu do światowych zasobów wiedzy przez zamykanie ich w polskim getcie językowym.

Podręczniki akademickie charakteryzują się tym, że już w chwili opublikowania zawarte w nich treści niejednokrotnie odbiegają od najnowszych ustaleń badaczy. Prawidłowość ta dotyczy również niniejszej pozycji, dlatego nie widzę potrzeby zachęcania Czytelnika do lektury innych, znacznie wcześniej wydanych książek. Namawiam jednak, aby mając to

zastrzeżenie na uwadze, korzystać z każdego dostępnego na rynku źródła, każdego kompendium zoologii jako depozytu użytecznych faktów umożliwiających doznanie naukowego olśnienia czy choćby inspirujących dalsze studia. W wykazie literatury ograniczam się do nielicznych publikacji źródłowych z ostatnich lat, które wydają mi się interesujące przede wszystkim ze względu na przedstawione w nich kierunki rozumowania lub nieortodoksyjne konkluzje. Z wyszukiwarkami internetowymi konkurować nie będę – są one niezastąpione przy poszukiwaniu ostatnich odkryć pod warunkiem, że opanuje się sztukę docierania do miejsc o niekwestionowanej wiarygodności.

Książka o zwierzętach nie może być bez ilustracji. Zilustrować całości świata zwierzęcego w jednej książce jednak się nie da. Zarówno ze względu na objętość, którą musiałaby mieć przy choćby powierzchownym potraktowaniu zagadnienia, jak i ze względu na zapory prawne uniemożliwiające swobodne wykorzystywanie źródeł literaturowych. Wybrałem więc swoisty rodzaj *collage*'y, by zmieścić na możliwie niewielkiej powierzchni jak najwięcej treści obrazkowej – uproszczone na ile się da drzewa rodowe z typowymi przedstawicielami poszczególnych gałęzi ewolucyjnych, a także schematycznymi wyobrażeniami ich anatomii. Źródłem większości rycin była domena publiczna internetu oraz publikacje umieszczone w wykazie literatury. Niepodobnieństwem byłoby wskazanie pochodzenia każdej z fotografii z osobna, liczę więc na wspaniałomyślność ich autorów. Nie zdołałem zawrzeć w tych diagramach całości informacji niezbędnej do zrozumienia zagadnień zarysowanych w tekście. Mam jednak nadzieję, że staną się one zachętą dla Czytelników do pogłębiania wiedzy z wykorzystaniem specjalistycznych podręczników i literatury, czyli do samodzielnych studiów przedmiotu. Pomocą w nadążaniu za zmieniającą się nazbyt szybko wiedzą mogą być też ogólnodostępne prezentacje do moich wykładów uniwersyteckich, łatwe do wyszukania w internecie. Proszę Czytelników o pomoc w naprawianiu błędów merytorycznych czy też o wskazywanie mi (i Wydawnictwu) zaniedbań w docenieniu autorów, których dorobek wykorzystałem lub powinienem wykorzystać.